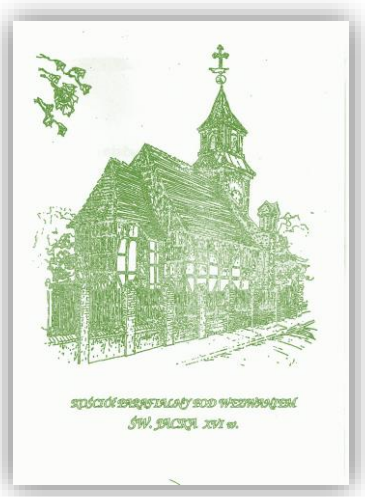

Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

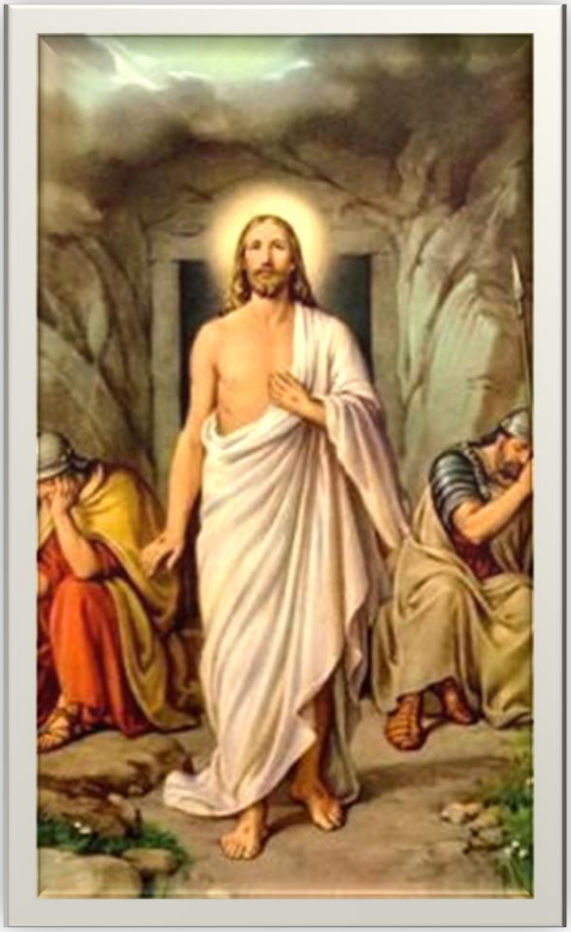

kwiecień 2023

Zmartwychwstał Pan!

Jedni pogrążeni w smutku zamknęli się w Wieczerniku, inni opuścili Jerozolimę, która przypominała im, jak rozwiały się ich nadzieje pokładane w Tym, który wskrzeszał zmarłych, uzdrawiał, rozmnażał chleb, a z wody czynił wino. Umarł… Został bestialsko zamordowany... Ten, który nadawał sens życiu: cierpieniu, łzom, biedzie, poszukiwaniu sprawiedliwości i pokoju, skonał na krzyżu. Można przypuszczać, że głowach wielu uczniów kołatały się pełne bólu myśli: „Nie ma Go. Nie usłyszymy już Jego słów. Gdzież jest Bóg, który dopuścił, by Ten, który mówił, że jest Jego synem, został zabity? Jaki sens ma Jego śmierć?”

I dla wielu wszystko nagle straciło sens.

Tylko kobiety wbrew wszelkiej logice, wbrew temu, co było dla nich oczywiste - że Jezus umarł, a Jego ciało z pewnością ulega rozkładowi – poszły, by Je namaścić. Wtedy właśnie nastąpiło odkrycie Zmartwychwstania: odkrycie Sensu, który istniał od początku i tylko nagle przesłoniła go ciemność; odkrycie tego, że Bóg nie umarł, a Syn Człowieczy pokonał śmierć. Najmłodszy z uczniów, Jan, który z bliska widział konanie Mistrza na krzyżu i pierwszy przybiegł do pustego grobu, mógł po tych doświadczeniach napisać z przekonaniem: *W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.(J 1, 4)*

Słowo, które stało się ciałem, zamieszkało między nami nie tylko na 33 lata, lecz pozostało wśród nas, nadając sens naszemu życiu, cierpieniu i śmierci.

Alleluja!

ATAK NA ŚW. JANA PAWŁA II
TO NASZA NARODOWA SZANSA

Przez naszą Ojczyznę przetacza się niezwykła batalia – zresztą nie pierwsza – nazwana już dość dawno temu „odjaniepawlaniem". Publikacji na ten temat nie brakuje w żadnych mediach i nie wolno ich zignorować.

Intencją tej refleksji jest zachęta do wykorzystania obecnej sytuacji dla przeżycia swoistych rekolekcji pod patronatem św. Jana Pawła II. Przecież i ten scenariusz wydarzeń przewidziała dla nas Boża Opatrzność.

Rekolekcje parafialne trwają zazwyczaj 3, 4, czasem nawet 5 dni. Bierze w nich udział zwykle mały procent wiernych, usprawiedliwiając się na tysiące sposobów. W tegorocznym czasie Wielkiego Postu okazało się, że cały nasz naród został publicznie wezwany – indywidualnie i społecznie – do poważnego rozważenia swojej tożsamości chrześcijańskiej i narodowej. Te rekolekcje trwają – i pewnie potrwają jeszcze długo. Obyśmy tej szansy nie przegapili i nie zmarnowali – i dla siebie, i dla tych, którzy przyjdą po nas.

Miniony tydzień pokazał, że sprawa wcale nie jest oczywista nawet dla nas, ochrzczonych Polaków. Co prawda bezpardonowy atak na św. Jana Pawła II, którego aktualnie jesteśmy świadkami nie jest niczym nowym pod słońcem – ale chyba jednak po nas, jego rodakach – tego ani my sami, ani świat się nie spodziewał… Przez lata jego pontyfikatu pielgrzymkom do Ojczyzny towarzyszyły huraganowe oklaski, było poczucie dumy, były pielgrzymki Polaków do Rzymu, podczas których robiono zdjęcia z papieżem, a w kraju wznoszono mu pomniki…

Wszystko to było…

Odmieniło się nam – miejmy nadzieję, że jednak tylko jakiejś mniejszości rodaków i miejmy nadzieję, że ostatecznie Pan Bóg wyprowadzi z tego wielkie dobro i otrzeźwienie naszych umysłów, ożywienie wiary. Żal tylko, że daliśmy się kolejny raz aż tak podzielić w swoich ocenach i opiniach…

Za co ukrzyżowano Pana Jezusa?

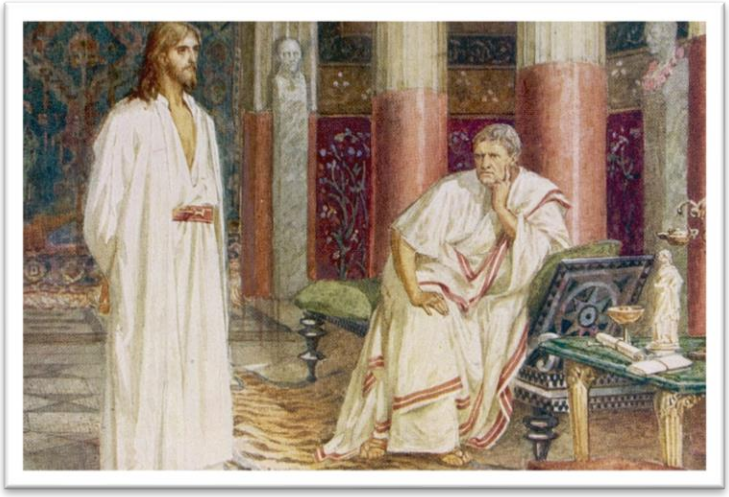

Przecież nawet sąd sanhedrynu i skorumpowanego Piłata nie mógł Mu zarzucić żadnej winy! Za co skazano Pana Jezusa na śmierć? „Bo się podawał za Syna Bożego”. Zatem na krzyż z Nim! (zob. Mk 14, 60-64; Łk 22, 66-71).

Pomyślmy tylko: gdyby wtedy uwierzono Panu Jezusowi i gdybyśmy my naprawdę Jemu zawierzyli siebie tak „na przepadłe”, uznając Go za Boga – jak bardzo musiałby zmienić się nasz światopogląd i nasze codzienne życie we wszelkich jego przejawach! Jako Bóg miałby prawo oczekiwać z naszej strony pełnego posłuszeństwa i uznania Jego praw!

Niestety, nic nowego pod słońcem! Pan Jezus zapowiedział, że skoro Jego prześladowali, to i nas prześladować będą. Jemu wołali: hosanna, ale niewiele czasu minęło, gdy usłyszał: na krzyż z Nim! – może nawet z tych samych gardeł, może nawet z tych samych ust ludzi, których uzdrawiał, karmił, uczył…?

Chcesz być prawdziwym wyznawcą Chrystusa? Bądź gotów na męczeństwo!

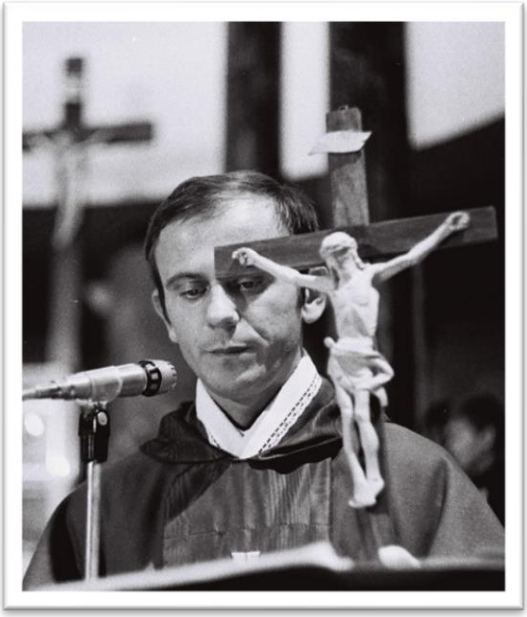

Pan Jezus nie pozostawił w tym względzie żadnych wątpliwości – przypomnijmy sobie Jego słowa:

Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. […] Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. […] Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony (Mt 10, 17-18.21-22).

Nauczyciel z Nazaretu domaga się od swych wyznawców odważnego świadczenia o Nim wobec ludzi:

> *Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie* (Mt 10, 32-33).

Po dziś dzień pytamy zdumieni: Ale dlaczego nie możemy spokojnie wyznawać naszej wiary w świecie, w którym żyjemy? Co jest powodem nieustających prześladowań?

Zbawiciel odpowiada:

> *Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: „Sługa nie jest większy od swego pana". Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał* (J 15, 18-21).

Niezbędny jest zatem radykalny wybór, którego rozumny i wolny człowiek musi odpowiedzialnie dokonać i konsekwentnie realizować w swym życiu:

> *Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie* (Mt 5, 24).

To wymaganie Pana Jezusa sprawia, że ludzie stawiają sobie w końcu pytanie: Jeśli mielibyśmy w Niego i Jemu uwierzyć – jakże skomplikowałoby to nasze życie, ile musielibyśmy stracić, rozumując w ziemskich kategoriach? To stąd taki zapał w deformowaniu sumień, dyskredytowaniu nauczania Kościoła, nagłaśnianiu skandali z udziałem osób duchownych, moda na wypisywanie się z Kościoła, podważaniu autorytetów…

Tam, gdzie jest naśladowanie Pana Jezusa, tam będzie i prześladowanie

Przyjrzyjmy się przynajmniej kilku autentycznym świadkom Jezusa, kroczącym drogami Jego nauki. Mam prawo sądzić, że ich imiona i nazwiska nie zabrzmią w Waszych uszach obco?

- Św. Jan Chrzciciel. Nawet sam Herod *czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał* (Mk 6, 20). Do czasu! Bo ten Jan znad Jordanu powiedział o jedno zdanie za dużo do władcy: *Nie wolno ci mieć żony twego brata* (Mk 6, 18). Więc więzienie, a potem jego

rozbudzone żądze + alkohol doprowadziły do wydania wyroku skazującego na tego wielkiego proroka (zob. Mk 6, 21-29; Mt 14, 3-12; Łk 7, 9).

- Św. Szczepan, diakon. Nawet do jakiegoś momentu słuchano jego kazania – dopóki nie rzucił w stronę swoich słuchaczy-prześladowców oskarżenie: *Twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy. Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjście Sprawiedliwego. A wyście zdradzili Go teraz i zamordowali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go* (Dz 7, 51-53). Po tych słowach posypały się na jego głowę śmiercionośne kamienie…
- Za co trzy lata przesiedział i przecierpiał w więzieniu bł. Stefan kardynał Wyszyński, prymas tysiąclecia? Właściwie tylko za dwa słowa, które streszczały cała jego postawę wobec władzy komunistycznej: „non possumus!" Czy jego pomniki też Polacy zechcą zlikwidować?
- A kto pamięta szum, wywołany przez List biskupów polskich do biskupów niemieckich z okazji Millenium, ułożony przez kard. Bolesława Kominka ze sławnym przesłaniem: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie"?
- Za co został skazany na utopienie w wodach Wisły bł. ks. Jerzy Popiełuszko?

Ta lista męczenników jest naprawdę bardzo, bardzo długa…

A czy my pozwolimy się ugłaskać nieświętej obojętności na sprawy wiary, etyki, moralności? Własnymi rękami podetniemy korzenie, z których wyrastaliśmy jako naród przez stulecia? Przecież Pan Jezus oczekuje naszej apostolskiej aktywności i wyraźnie stwierdza: *Kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie* (Mt 10, 33).

Judasz sprzedał Mistrza za 30 srebrników. A my jaką wyznaczymy cenę swojej zdrady Chrystusa, Jego Kościoła i rzekomo kochanego papieża-Polaka w zamian za srebrniki jałowego spokoju i podejrzanej poprawności politycznej?

Zatrzymajmy się wreszcie przy św. Janie Pawle Wielkim.

W czym zawinił św. Jan Paweł II?

Oficjalny zarzut znamy i nie będę go tutaj przytaczał, ponieważ stanowi on jedynie pretekst do zmasowanego ataku na naszego wielkiego rodaka z Wadowic. Owszem, jeśli jest jeszcze coś do ujawnienia – niech trwają analizy, badania dokumentów, uwarunkowań czasu, ówczesnych realiów, wiarygodności świadków, uwzględniające ahistoryczność itd.

Ale przecież zamach na Ojca świętego był zaplanowany już 13 maja 1981 roku! Nie udał się wtedy – spróbowano teraz! I śmiem twierdzić, że motywy tych działań są… identyczne! Bo można doszukiwać się podtekstów politycznych i wszelkich innych, ale istotę problemu stanowi jedno: prześladowanie jest tam,

gdzie jest naśladowanie – oczywiście naśladowanie Pana Jezusa, posłuszeństwo Bogu. Wiele wieków temu natchniony autor Księgi Mądrości ujął to bardzo jasno:

> *Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Chełpi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim. Jest potępieniem naszych zamysłów, sam widok jego jest dla nas przykry, bo życie jego niepodobne do innych i drogi jego odmienne. Uznał nas za coś fałszywego i stroni od dróg naszych jak od nieczystości Kres sprawiedliwych ogłasza za szczęśliwy i chełpi się Bogiem jako ojcem* (Mdr 2, 12-16).

Skoro nie udaje się zniszczyć głoszonej nauki – można podejmować próby zamknięcia ust głosicielowi, gdy staje się niewygodny dla jakichkolwiek racji.

Chyba najbardziej szkoda tych ludzi, którzy gotowi są niszczyć w naszej Ojczyźnie papieskie pomniki we wszelkich ich postaciach – zanim osobiście poznali życie i nauczanie św. Jana Pawła II. Dla młodych Polek i Polaków Karol Wojtyła (1920-2005) to zaledwie jeszcze jedna postać z zamierzchłej przeszłości; zatem tym łatwiejsze będą do przeprowadzenie wszelkie manipulacje i przekłamania. A dodajmy, że całe papieskie nauczanie i przesłanie skierowane do rodaków nie utraciło swej aktualności i mocy! Czy to rozsądne, by odrzucać skarb, którego się nawet nie próbowało poznać?

Może kogoś z nas, Polaków, niesamowicie zaskoczyło i zdziwiło, że to właśnie my bylibyśmy gotowi odrzucić kogoś, kto z nas wyszedł i nam tak znakomicie owocnie i ofiarnie służył? Zauważmy jednak, że niemal tak samo potraktowano Pana Jezusa, gdy przemawiał w synagodze w rodzinnym Nazarecie – tyle, że doświadczył tego już przed swoją śmiercią na krzyżu: *Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie* (Łk 4, 24).

Niewygodny był i jest nasz papież z Polski. Zbyt jasno uczył nas żyć Ewangelią. Zbyt przekonywającym był świadkiem Jezusa. Zbyt jasno i zrozumiale do nas mówił. Za bardzo kochał Ojczyznę. Nie dozwalał zabijać nienarodzonych dzieci… I zbyt wielu ludzi dotąd jeszcze się do niego przyznaje, kroczy jego drogami i karmi jego nauką.

Niewygodny Kościół, niewygodny papież, niewygodne Ewangelie…

Zatem – co mamy czynić!?

- Uświadomić sobie kim był i jest nadal Karol Wojtyła – święty papież Jan Paweł II w historii Kościoła w Polsce i świecie. Wiarygodnych źródeł nie brakuje.
- Systematycznie poznawać jego nauczanie w osobistym studium wydanych przez niego dokumentów i wygłoszonych homilii – zwłaszcza dedykowanych nam, Polakom. Lektury wystarczy nam na długo i niejednokrotnie wprowadzi nas ona w postawę pokory i podziwu.

- Rzecz w tym, by w prowadzonych przez nas dyskusjach i wypowiedziach powoływać się na źródła, a nie na ich dowolnie przeprowadzane interpretacje czy komentarze, ani na „misie” – czyli własne opinie, rozpoczynane pysznym twierdzeniem: „mi się wydaje”.
- Zrewidujmy swoje pojmowanie świętości, której nie tylko nie rozumiemy jako programu przeznaczonego dla każdego człowieka, ale też w konsekwencji owej ignorancji wcale tej świętości realizować w swoim życiu (rzekomo chrześcijańskim) nie chcemy. A świętość to nie bezgrzeszność czy nieomylność – tylko miłość Boga + miłość bliźniego nieustannie powtarzane! (jak to określił św. Maksymilian Maria Kolbe, męczennik z Auschwitz).
- *Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru* (Rz 8, 28). Dlatego módlmy się z ufnością, by trwające spory wokół postaci św. Jana Pawła II przyniosły w ostatecznym rozrachunku błogosławione owoce dla wszystkich nas.

ks. Aleksander Radecki

Wynarodowić!

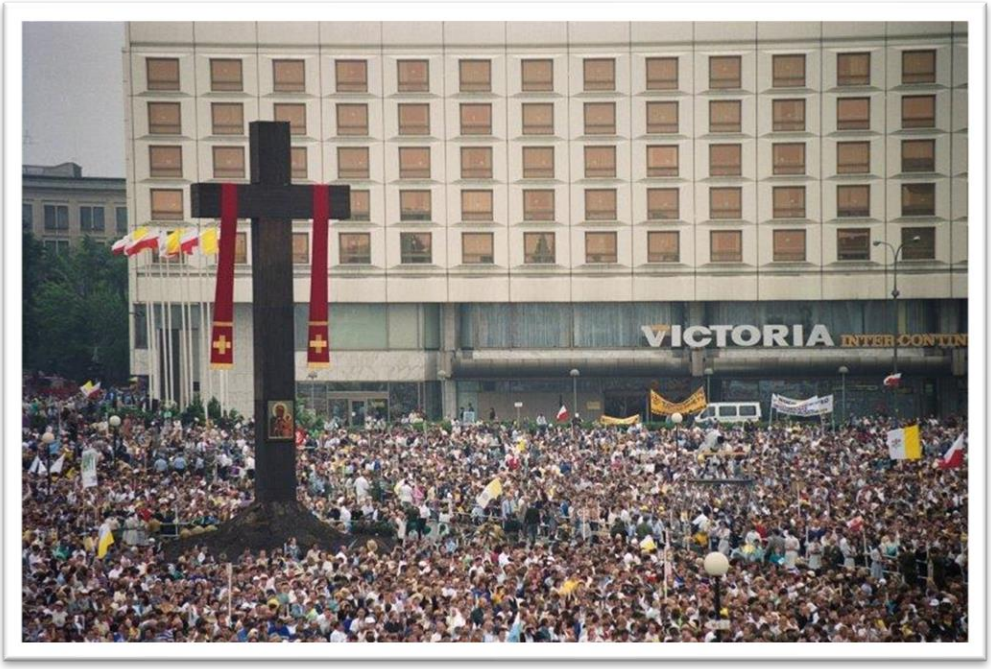

Przez ostatnie 260 lat Niemcy i Rosja walczyły ze sobą tylko dwa razy, w Wojnach Światowych XX wieku, ostatnio 78 lat temu. Bieżące konflikty szybko łagodzono, bo siła Niemiec ponoć zależy od sojuszu z Rosją, jak uczył Bismarck, zawierający z nią w 1887 r. tajny układ. Kraje te łączy wspólny cel, zniszczenie Polski. W XVIII wieku zbrojnie ingerowały w Jej wewnętrzne sprawy, osadzały

na tronie władców, narzucały uchwały Sejmowi, aż Ją rozgrabiły. One jednak wiedzą, że aby Ją zniszczyć, należy „wynarodowić" Polaków, odebrać im dumę narodową, wiarę katolicką i zniszczyć ich autorytety.

Aby zabić w Polakach Ducha Narodu, Rosjanie w okresie rozbiorów wydawali podręczniki szkolne (Iłowajskiego) fałszujące historię i szkalujące Polskę i Polaków. Niemcy w czasie Plebiscytu na Śląsku i potem za Hitlera produkowali materiały propagandowe o tym, że w Polsce jest nędza, chaos, a Polacy nie umieją się rządzić, ani gospodarzyć. Te same kłamstwa powtarzali zdrajcy rządzący PRL z nadania Rosji. Przyczyniło się to do germanizacji części Ślązaków, widzących w tym potwierdzenie niemieckich kłamstw. Wynaradawianie Polaków kontynuowali w III RP spadkobiercy służalców Rosji. Narzucali Polakom „pedagogikę wstydu", że są rzekomo winni mordowania Żydów, powołując się na fałszywe elaboraty „uczonych" i na „pogrom kielecki", będący prowokacją i „ustawką" komunistów. Bredzili o „faszystach" i o gnębieniu mniejszości narodowych. Chcieli wzbudzić w Polakach kompleks niższości z racji klęsk Powstań i urojonej „nieudolności" polskich władz w historii. Echami tego, są wypowiedzi „niedouczków", o niewolnictwie Białorusinów i Ukraińców, czy o przywiązywaniu dzieci do tarcz.

Ważnym elementem duchowości człowieka są autorytety, na które się można powołać i które można naśladować. W ich niszczeniu w Polsce zasłużyli się literaci i grafomani na usługach rosyjskiej agentury. W latach 50. można był za grosze kupić w kiosku ich książki pomawiające bohaterów polskich (Kościuszkę, ks. Józefa Poniatowskiego i innych) o zdradę, egoizm, przekupstwo i głupotę. Poniewierano pamięć Powstań Narodowych, partyzantów, Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Andersa, a zwłaszcza pastwiono się nad Powstaniem Warszawskim, prześladując jego bohaterów. Dla komunistów bohaterami byli agent Kostka Napierski i morderca Jakub Szela z 1846 r. W podręczniku historii Polski, Maria Turlejska pisała o współpracy Armii Krajowej z Gestapo. W czasach zbrodniczego terroru, nie można było tych łgarstw prostować i wielu niedouczonych ludzi w nie wierzyło.

W normalnym społeczeństwie autorytetami dla dzieci są rodzice i osoby starsze, doświadczone. To również przeszkadzało wrogom Polski. Po 1945 r. w PRL wmawiali młodzieży, że ich rodzice są ciemni, niewykształceni, niedostosowani do postępu. Dlatego należy z nimi zerwać i z nimi się nie liczyć. Szczytem osiągnięć walki komunistów z rodziną był ich „autorytet" Morozow, donoszący na własnego ojca do NKWD. Ich spadkobiercy postępują podobnie.

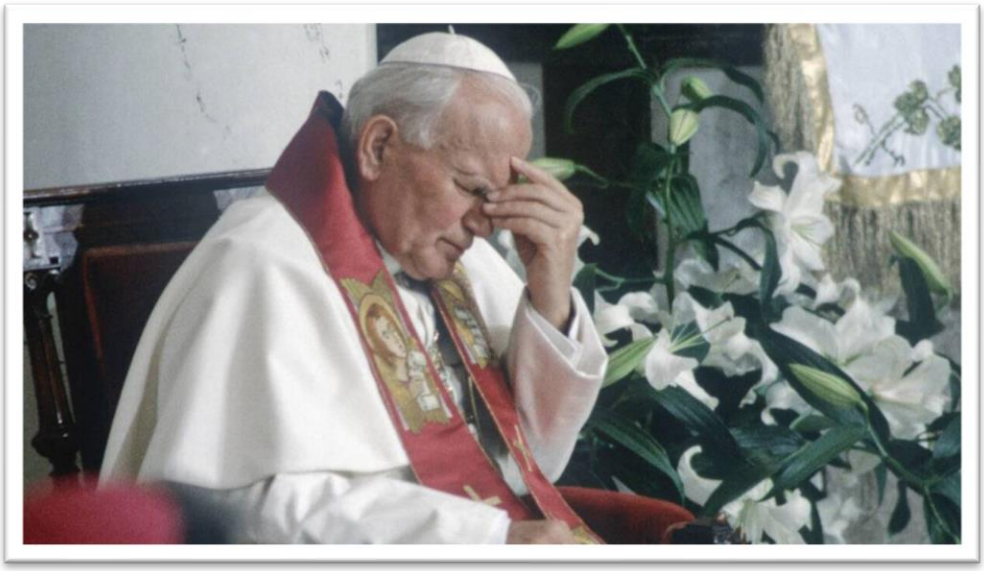

Wielki autorytet ma w Polsce Kościół Katolicki, broniący tożsamości narodowej Polaków. Dlatego wrogowie Polski walczą z Nim zaciekle, produkując zakłamane filmy i spektakle. Chcą podkopać wiarę katolicką przez oczernianie Jego hierarchów. Za największego wroga uważają Jana Pawła II, za Jego nauczanie i sprzeciw wobec mordowania nienarodzonych dzieci, za Jego rolę w odrodzeniu Polski i jej wyswobodzeniu się z ucisku obcych. Ich agentury starają się Go, zwłaszcza w oczach niedokształconej młodzieży, zohydzić. W oparciu o fałszywe donosy homoseksualistów i pedofilów w sutannach, szpicli SB, atakują kardynała Sapiehę i świętego Jana Pawła II. Tych donosów nie wykorzystywało SB, jako całkiem niewiarygodnych. Są środowiska dowodzące, że donosy w „teczkach" SB są fałszywe, agenci SB sami je pisali dla swych przełożonych. I tu stał się „cud"! Bo nagle donosy z „teczek" stały się dla nich w pełni prawdziwe (bo szkodzą Kościołowi)! Może pojawią się „rewelacje" (też „prawdziwe") o współpracy arcybiskupa Tokarczuka z Gestapo, co swego czasu głosiła „włoska" gazeta (atakujące Świętego media są „amerykańskie"). Nie udało się Jana Pawła II zamordować, to się Go szkaluje. Pleciono o Nim, że ma dziecko, teraz bredzi się, że „krył" pedofilów (bo nie tych z opozycji?). W głosowaniu w Sejmie nad uchwałą w obronie Jana Pawła II, postkomuniści wywodzący się z władz PRL byli przeciwko niej. Nie poparła jej też, nie chcąc narazić się swym mocodawcom, ta opozycja, która promuje aborcję i obiecuje opiłowanie katolików. W jej szeregach szkalują Jana Pawła II i chcą burzyć Jego pomniki także współcześni „księża patrioci" i byli katolicy. Dla opozycji Jan Paweł II nie jest autorytetem, bo oni nie chcą suwerennej, wolnej Polski. Stosunek polityków i partii do Największego Polaka powinien znaleźć swe odbicie w wynikach wyborów parlamentarnych w Polsce.

Wacław Leszczyński

Pan Bóg zabrał go w najlepszym dla niego momencie

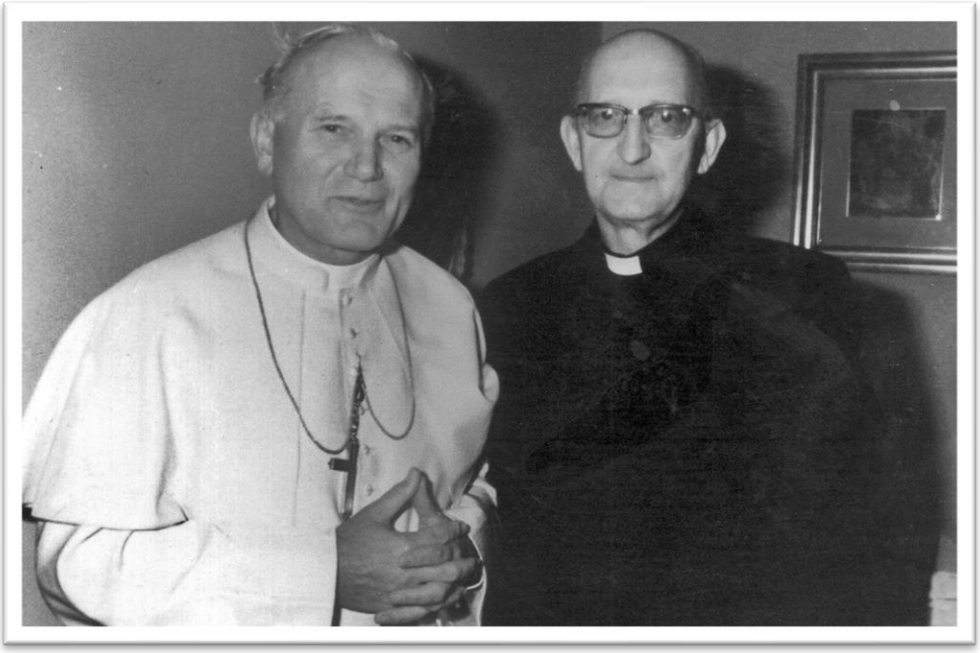

27 lutego 1987 roku zmarł ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Światło – Życie i Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Był on jednym z najbardziej prześladowanych duchownych w czasach PRL, przeciwko któremu przygotowywano szereg prowokacji, a w stanie wojennym zdecydowano się postawić mu najcięższy zarzut – zdrady kraju. Zarzut ten postawiono człowiekowi, który we wrześniu 1939 r. ochotniczo zaciągnął się do oddziałów walczących z niemiecką agresją, później brał udział w tworzeniu konspiracji antyhitlerowskiej, co przypłacił więzieniem i wyrokiem śmierci w 1942 r. (tylko dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności nie został on wykonany). W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu Blachnicki przeżył czternaście miesięcy, z tego dziewięć w karnej kompanii. Blisko miesiąc przebywał w bunkrze śmierci, w którym później zginął św. Maksymilian Kolbe. Swą heroiczną wiarą stworzył ruch „Światło-Życie", który dał początek nowej formacji polskiego laikatu, pozostawił także niezwykłe świadectwo obywatelskiej odwagi oraz konsekwencji w głoszeniu prawdy, bez względu na konsekwencje. W zniewolonym społeczeństwie zawsze był wolny, ponieważ w trakcie całego życia realizował zasadę: nie będziemy nigdy pytać, co wolno nam czynić, ale będziemy po prostu robić to, co robić musimy jako chrześcijanie.[1]

14 marca bieżącego roku został podany komunikat IPN dotyczący ustaleń śledztwa w sprawie przyczyn jego zgonu: *Śmierć ks. Franciszka Blachnickiego w dniu 27 lutego 1987 r. nastąpiła na skutek zabójstwa poprzez podanie ofierze*

[1] https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/141368,Andrzej-Grajewski-Oskarzony-ks-Franciszek-Blachnicki.html

śmiertelnych substancji toksycznych. Wykazały to czynności procesowe, przeprowadzone w Polsce oraz na terenie Niemiec, Austrii i Węgier przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach.[2]

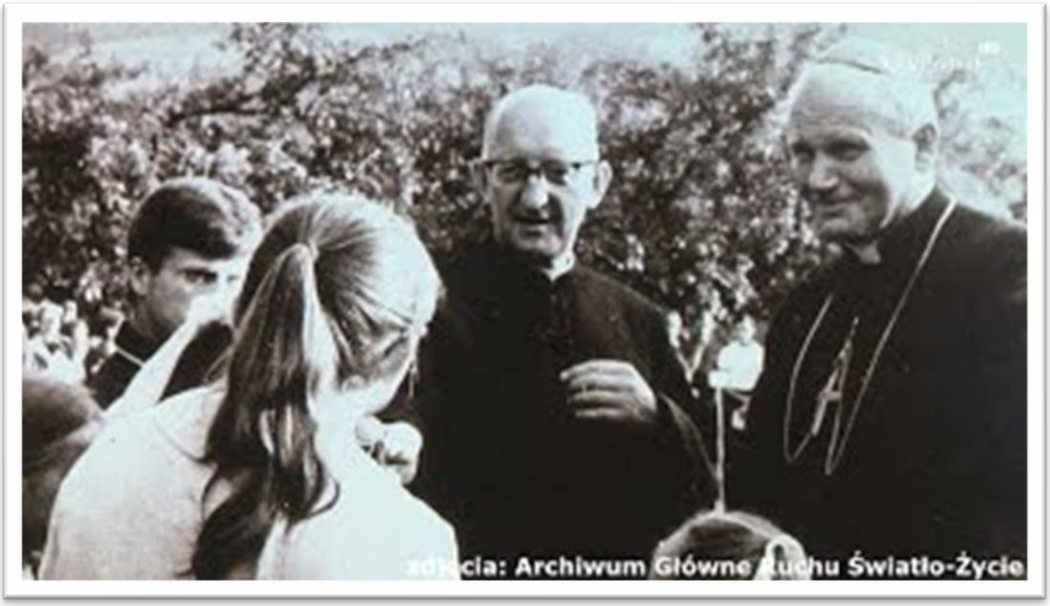

Od śmierci Ojca Blachnickiego minęło 35 lat. Jednak kiedy media obiegła wiadomość o tym, że nie umarł on śmiercią naturalną, lecz został podstępnie otruty, powróciło pytanie o sens jego życia i jego śmierci. I szerzej – pytanie o sens śmierci osób niewinnie cierpiących, śmierć przedwczesną, o odejście z tego świata osób bliskich, drogich i tak bardzo nam potrzebnych.

Niech próbą odpowiedzi na te pytania będzie wspomnienie o ks. Franciszku Blachnickim pióra o. Kazimierza Marchaja:

To był koniec lat siedemdziesiątych, oaza w okolicy Krościenka. W czasie powrotu z Drogi Krzyżowej jedna z uczestniczek została potrącona przez samochód. Wkrótce potem zmarła w szpitalu w Nowym Targu. Było wielkie poruszenie. Msza św. żałobna odprawiona została w kaplicy Dobrego Pasterza w Krościenku, przybyło wielu uczestników oaz z Krościenka i okolicy. W czasie homilii ks. Franciszek Blachnicki powiedział między innymi: ***„Po ludzku możemy dyskutować, dlaczego tak się stało, czy musiało to się stać, kto jest winny; ale jako wierzący jesteśmy pewni, że Pan Bóg zabrał ją do Siebie w najlepszym dla niej momencie.”***

Te słowa przemieniły moje spojrzenie na śmierć. Oczywiście, wcześniej też wiedziałem, że Pan Bóg kocha każdego z nas miłością doskonałą, ale śmierć, zwłaszcza osoby młodej, kojarzyła mi się zawsze z jakimś nieszczęściem. Od tamtego czasu wiem, również moment śmierci jest wybrany przez Boga zgodnie z Jego planem miłości.

[2] tamże

Orędzie wielkanocne "Urbi et orbi"

To było szczególne, ostatnie orędzie wielkanocne Jana Pawła II. 27 marca 2005 roku na zakończenie mszy św. na Placu św. Piotra odczytał je sekretarz stanu kard. Angelo Sodano, podczas gdy Ojciec Święty śledził ten tekst na kartce z okna swego apartamentu w Pałacu Apostolskim. Na zakończenie pobłogosławił zgromadzonych na placu znakiem krzyża.

Mane nobiscum, Domine!
Zostań z nami, Panie (por. Łk 24, 29)!
Pierwszego dnia po szabacie -
tego dnia, w którym wydarzyła się rzecz niewiarygodna -
tymi słowami uczniowie z Emaus zapraszali
tajemniczego Wędrowca,
by pozostał z nimi, bo słońce chyliło się już ku zachodowi.
Chrystus zmartwychwstał, zgodnie z obietnicą,
lecz oni jeszcze o tym nie wiedzieli.
Niemniej słowa, które słyszeli w drodze z ust Wędrowca
coraz bardziej rozpalały ich serca.
Dlatego prosili Go: „Zostań z nami”.
Później, gdy siedzieli przy stole podczas wieczerzy,
rozpoznali Go przy „łamaniu chleba”.
A On zaraz potem zniknął.
Pozostał im przełamany chleb,
a w sercach słodycz Jego słów.

Umiłowani Bracia i Siostry,
Słowo i Chleb Eucharystii,
tajemnica i dar paschalny,
pozostają przez wieki jako nieustanna pamiątka
męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa!

Dzisiaj, w Święto Zmartwychwstania, my także
powtarzamy z wszystkimi chrześcijanami na świecie:
Zostań z nami, Jezusie, ukrzyżowany i zmartwychwstały!
Zostań z nami, wierny Przyjacielu i pewna ostojo
dla ludzkości kroczącej drogami czasu!
Ty, żywe Słowo Ojca,
wlej ufność i nadzieję w tych, którzy szukają
prawdziwego sensu swojej egzystencji.
Ty, Chlebie życia wiecznego, nasyć człowieka
głodnego prawdy, wolności, sprawiedliwości i pokoju.
Zostań z nami, Żywe Słowo Ojca,
naucz nas słów i czynów pokoju:
pokoju dla ziemi uświęconej Twoją krwią
i przesiąkniętej krwią tylu niewinnych ofiar;
pokoju dla krajów Bliskiego Wschodu i Afryki,
gdzie nadal ciągu przelewa się tyle krwi;
pokoju dla całej ludzkości, której wciąż grozi
niebezpieczeństwo bratobójczych wojen.
Zostań z nami, Chlebie życia wiecznego,
łamany i dzielony pomiędzy współbiesiadników:
obdarz i nas siłą potrzebną do wielkodusznej solidarności
z rzeszami, które jeszcze dzisiaj
cierpią i umierają z nędzy i głodu,
są dziesiątkowane przez śmiercionośne epidemie,
czy padają ofiarą straszliwych klęsk naturalnych.
W mocy Twojego Zmartwychwstania
niech i oni staną się uczestnikami nowego życia.

Potrzebujemy Ciebie, zmartwychwstały Panie,
także i my, ludzie trzeciego tysiąclecia!
Zostań z nami teraz i po wszystkie czasy.
Spraw, by materialny postęp ludów
nigdy nie usunął w cień wartości duchowych,
które są duszą ich cywilizacji.
Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze.
W Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję,
bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego (por.J6, 68).
Mane nobiscum, Domine! Alleluja!

WIELKI TYDZIEŃ

Niedziela, 2 kwietnia - NIEDZIELA PALMOWA – Niedziela Męki Pańskiej

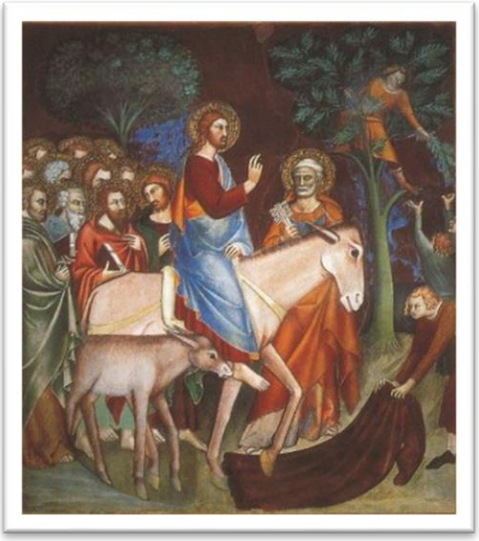

(Mt, 21, 1 – 11) *Gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i źrebię z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie! A gdyby wam kto co mówił, powiecie: "Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści"». Stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: Powiedzcie Córze Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do Ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy. Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili oślicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. A ogromny tłum słał swe płaszcze na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i ścielili na drodze. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach! Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: «Kto to jest?» A tłumy odpowiadały: «To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei».*

MĘKA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

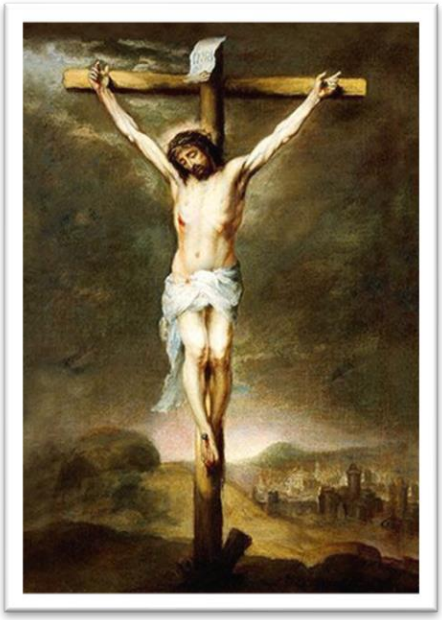

(Mt 26, 14 – 27, 66) Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.

W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» On odrzekł: «Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: "Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami"». Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę.

Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. A gdy jedli, rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi». Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: «Chyba nie ja, Panie?» On zaś odpowiedział: «Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził». Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: «Czy nie ja, Rabbi?» Odpowiedział mu: «Tak jest, ty. A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego». Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej.

Wówczas Jezus rzekł do nich: «Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei». Odpowiedział Mu Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię». Jezus mu rzekł: «Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Na to Piotr: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie.

Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca.

Gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, od arcykapłanów i starszych ludu. Zdrajca zaś

dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie!». Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: «Witaj Rabbi!», i pocałował Go. A Jezus rzekł do niego: «Przyjacielu, po coś przyszedł?» Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pochwycili Go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana odciął mu ucho. Wtedy Jezus rzekł do niego: «Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów? Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?» W owej chwili Jezus rzekł do tłumów: «Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę, żeby Mnie pojmać. Codziennie zasiadałem w świątyni i nauczałem, a nie pochwyciliście Mnie. Lecz stało się to wszystko, żeby się wypełniły Pisma proroków». Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli.

Ci zaś, którzy pochwycili Jezusa, zaprowadzili Go do najwyższego kapłana, Kajfasza, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. A Piotr szedł za Nim z daleka, aż do pałacu najwyższego kapłana. Wszedł tam na dziedziniec i usiadł między służbą, aby widzieć, jaki będzie wynik.

Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli, jakkolwiek występowało wielu fałszywych świadków. W końcu stanęli dwaj i zeznali: «On powiedział: "Mogę zburzyć przybytek Boży i w ciągu trzech dni go odbudować"». Wtedy powstał najwyższy kapłan i rzekł do Niego: «Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciwko Tobie?» Lecz Jezus milczał. A najwyższy kapłan rzekł do Niego: «Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?» Jezus mu odpowiedział: «Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich». Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: «Zbluźnił. Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo. Co wam się zdaje?» Oni odpowiedzieli: «Winien jest śmierci». Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go i szydzili: «Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?»

Piotr zaś siedział zewnątrz na dziedzińcu. Podeszła do niego jedna służąca i rzekła: «I ty byłeś z Galilejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył temu wobec wszystkich i rzekł: «Nie wiem, co mówisz». A gdy wyszedł ku bramie, zauważyła go inna i rzekła do tych, co tam byli: «Ten był z Jezusem Nazarejczykiem». I znowu zaprzeczył pod przysięgą: «Nie znam tego Człowieka». Po chwili ci, którzy tam stali, zbliżyli się i rzekli do Piotra: «Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza». Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego Człowieka». I w tej chwili kogut zapiał. Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

A gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby Go zgładzić. Związawszy Go zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika <Poncjusza> Piłata.

Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną». Lecz oni odparli: «Co nas to obchodzi? To twoja sprawa». Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się. Arcykapłani zaś wzięli srebrniki i orzekli: «Nie wolno kłaść ich do skarbca świątyni, bo są zapłatą za krew». Po odbyciu narady kupili za nie Pole Garncarza, na grzebanie cudzoziemców. Dlatego pole to aż po dziś dzień nosi nazwę Pole Krwi. Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz: Wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela. I dali je za Pole Garncarza, jak mi Pan rozkazał.

Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Tak, Ja nim jestem». A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy zapytał Go Piłat: «Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie?» On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasz. Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: «Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?» Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: «Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu». Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: «Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił?» Odpowiedzieli: «Barabasza». Rzekł do nich Piłat: «Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?» Zawołali wszyscy: «Na krzyż z Nim!» Namiestnik odpowiedział: «Cóż właściwie złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: «Na krzyż z Nim!» Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: «Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz». A cały lud zawołał: «Krew Jego na nas i na dzieci nasze». Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego. Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić.
Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król Żydowski». Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.
Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża!» Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym"». Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słysząc to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wziąwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go wybawić». A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlękli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym». Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu.

Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata i oznajmili: «Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: "Po trzech dniach powstanę". Każ więc zabezpieczyć

grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: "Powstał z martwych". I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze». Rzekł im Piłat: «Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie». Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.

Czwartek, 6 kwietnia – WIELKI CZWARTEK

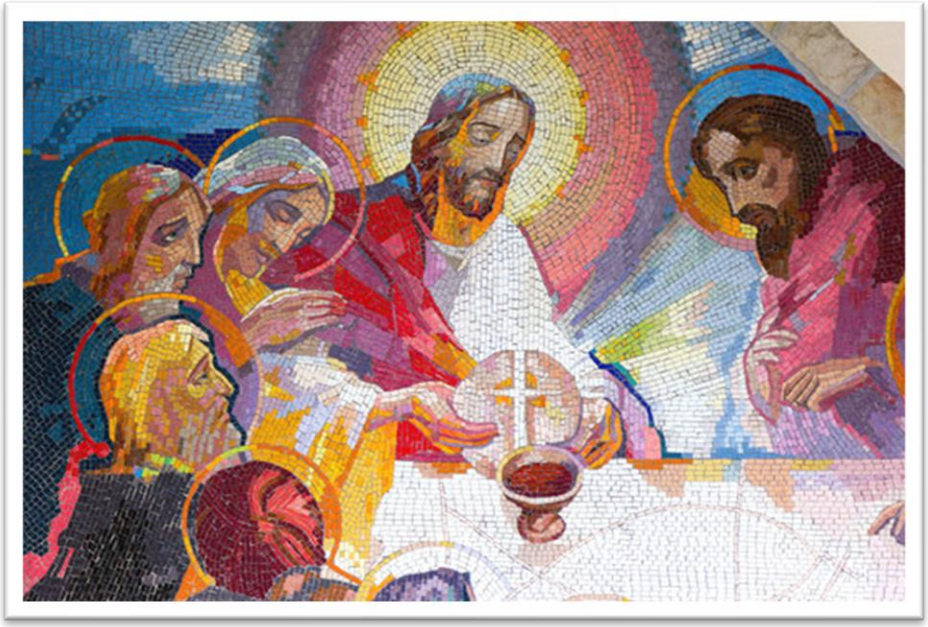

(J 13, 1 – 15) *Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wziąwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czyści». A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.*

Piątek, 7 kwietnia – WIELKI PIĄTEK
MĘKA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA WEDŁUG ŚW. JANA

(J 18, 1 – 19, 42) *To powiedziawszy Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: «Kogo szukacie?» Odpowiedzieli Mu: «Jezusa z Nazaretu». Rzekł do nich Jezus: «Ja jestem». Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich: «Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię. Powtórnie ich zapytał: «Kogo szukacie?» Oni zaś powiedzieli: «Jezusa z Nazaretu». Jezus odrzekł: «Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!» Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: «Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś». Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?»*

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojmali Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłański. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród.

A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. A służąca odźwierna rzekła do Piotra: «Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?» On odpowiedział: «Nie jestem». A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpaliwszy ognisko stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu].

Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: «Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego. Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem». Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi? »Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz? »Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza.

A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: «Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę. Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: «Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?» W odpowiedzi rzekli do niego: «Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie». Piłat więc rzekł do nich: «Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa!» Odpowiedzieli mu Żydzi: «Nam nie wolno nikogo zabić». Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: «Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla Żydowskiego?» Oni zaś powtórnie zawołali: «Nie tego, lecz Barabasza!» A Barabasz był zbrodniarzem.

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy».

Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek». Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!» Rzekł do nich Piłat: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy». Odpowiedzieli mu Żydzi: «My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym».

Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: «Skąd Ty jesteś?» Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego: «Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzą Ciebie ukrzyżować?» Jezus odpowiedział: «Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie». Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi».

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla». Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski». Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: «Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim». Odparł Piłat: «Com napisał, napisałem». Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop

gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha.

Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Sobota, 8 kwietnia – WIELKA SOBOTA

WIGILIA PASCHALNA W WIELKĄ NOC

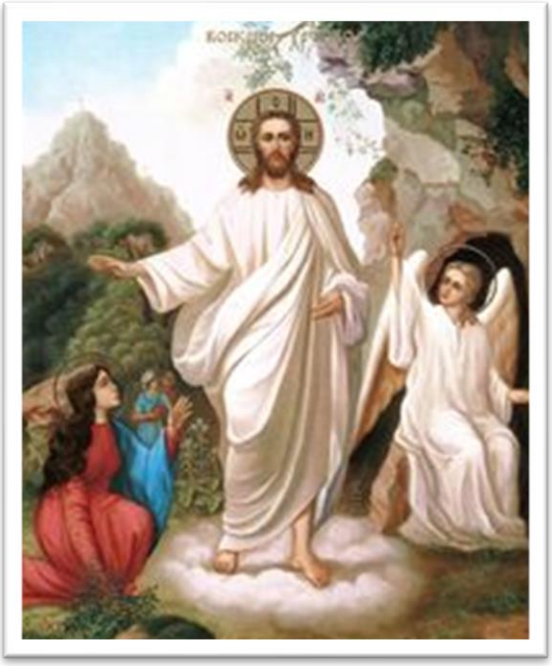

(Mt 28, 1 – 10)Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli.

Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie

szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem». Pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom.

A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą».

Niedziela, 9 kwietnia – NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

(J 20, 1 – 9) A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych.

Poniedziałek, 10 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny

(Mt 28, 8 – 15) Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom.
A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą».
Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.

Niedziela, 16 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego

(J 20, 19 – 31) Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Zamknięte drzwi nie stanowią dla Jezusa przeszkody, by stanąć pośród uczniów i by ofiarować im wielkanocne orędzie wyrażone słowami; „Pokój wam”. Ta postawa Zmartwychwstałego Pana pokazuje, że nie tylko pragnie On być w centrum życia uczniów, ale również chce im ofiarować dar, którego świat im dać nie może. Dzięki Bożemu pokojowi życie człowieka staje się inne niż do tej pory: serce wypełnia wolność, radość i poczucie spełnienia.

Obdarowani Chrystusowym pokojem uczniowie w Jego ranach rozpoznają Mistrza z Nazaretu, a to spotkanie po ośmiu dniach od chwili, gdy zmartwychwstał, budzi w nich na nowo nadzieję, która zostanie umocniona Duchem Świętym. W mocy Ducha uczniowie staną się prawdziwymi świadkami Bożej Miłości, pójdą na krańce świata głosić ewangelię o zmartwychwstaniu, otrzymają władzę odpuszczania grzechów, czyli władzę zarezerwowaną dla samego Boga. Ta władza okaże się niezbędna do budowania jedności tworzącego się Kościoła oraz przeciwstawianiu się Szatanowi, który jest mistrzem w robieniu podziałów.

W tej ewangelijnej perykopie, bardzo wymowne są również słowa Tomasza, o którym zwykło się mówić „niewierny” a mianowicie: „Pan mój i Bóg mój”.

Te słowa są darem samego Boga, który doskonale zna ludzkie serce i wie, jakie myśli je nurtują. Jezus zachęca Tomasza, by dotknął się Jego ran i porzucił drogę niewiary. W świetle wiary Jezus staje się bliski Tomaszowi.

Dziś Chrystus przychodzi do nas z orędziem pokoju. Czy potrafię Go przyjąć i pozwolę, aby On wypełnił moje serce? Czy Obecność Jezusa i dar Jego pokoju sprawia, że moje lęki, brak nadziei albo osobiste ambicje schodzą na margines życia? Czy otwieram serce na działanie Ducha Świętego, który czyni mnie „apostołem teraźniejszości" i posyła do tych, którzy Boga nie znają lub Go odrzucili, bo stał się dla nich „solą w oku"? w końcu czy mam odwagę i pragnienie, by za Tomaszem podnieść swój palec i dotknąć Jego ran – bo w nich jest nasze uzdrowienie.

Bóg ma klucz do naszych serc. Dziś również przychodzi do nas mimo drzwi zamkniętych, przychodzi ze śladami męki, posyła nam Swojego Ducha, uzdrawia nasze życie.

Ks. Rafał Kasprzak

Niedziela, 23 kwietnia – Niedziela Biblijna

(Łk 24, 13 – 35) Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu,

wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?». W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

„Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi" (Łk 24, 34). Nasza wiara opiera się na Piśmie Świętym i na przekazie ustnym, czyli Tradycji. Czytamy Pismo Święte i poznajemy Tradycję Kościoła. Wierzymy w te prawdy, które w tych przekazach są zawarte. W Nowym Testamencie w Ewangeliach spotykamy się z tak zwanymi chrystofaniami. Są to opisy spotkań zmartwychwstałego Chrystusa z różnymi ludźmi. Pan Jezus po zmartwychwstaniu objawił się swoim Apostołom, św. Marii Magdalenie, ale też innym swoim uczniom, którzy szli do wsi Emaus.

Opisane w Ewangelii według św. Łukasza spotkanie Jezusa z uczniami na drodze zmierzającej do wsi Emaus, miało miejsce owego pierwszego dnia tygodnia, w ten dzień, w który Jezus zmartwychwstał. Uczniowie uciekają z Jerozolimy. Zamiast zostać na miejscu zmartwychwstania, oni odchodzą. Dlaczego odchodzą z Jerozolimy? Dlaczego idą do Emaus? Bo są rozczarowani. Rozczarowali się Jezusem. Znali dobrze Pisma, bo jeszcze w drodze o tych Pismach rozmawiali. A mimo tego rozczarowali się Jezusem.

My też znamy Pisma, niektórzy może nawet doskonale znają Pismo Święte. Wiemy do czego zaprowadzi nas wierność względem Boga. A mimo tego rozczarowani odchodzimy od Jezusa. Nie odchodzimy dlatego, że Jezus nas okłamał. Bo nie okłamał nas. Przecież zmartwychwstał. A zatem mówił prawdę.

Ale odchodzimy, bo czasami nie mamy odwagi myśleć po Bożemu – myślimy po ludzku. Wszyscy chwalą rozwody i związki bez ślubu. Tylko nie Jezus i Kościół. Wszyscy chwalą pogardę do ludzkiego życia, tylko nie Jezus i Kościół. Wszyscy chwalą liberalizm, tylko nie Jezus i Kościół. O co tu chodzi? Dlaczego Bóg nie chce naszego dobra? Jesteśmy rozczarowani i odchodzimy. Bo myśleliśmy, że nie będzie żadnych zasad. Bo myśleliśmy, że będzie można w życiu robić wszystko, co się subiektywnie podoba…

W zasadzie można robić wszystko, co się podoba, tylko pytanie dokąd dojdziemy. Odpowiedzi udziela sam Chrystus i Jego Kościół. Ten Chrystus mówi ciągle tak samo. Zmieniają się okoliczności, ludzie, ale mowa Chrystusa pozostaje bez zmian. Dlaczego? Bo prawda jest wieczna i nie może się zmieniać. Gdyby zmieniała się, nie byłaby prawdą obiektywną. Dlatego warto być blisko Chrystusa, który jest dla nas niezmiennie obecny w Eucharystii.

Ks. Marcin Kołodziej

Niedziela, 30 kwietnia – Niedziela Dobrego Pasterza

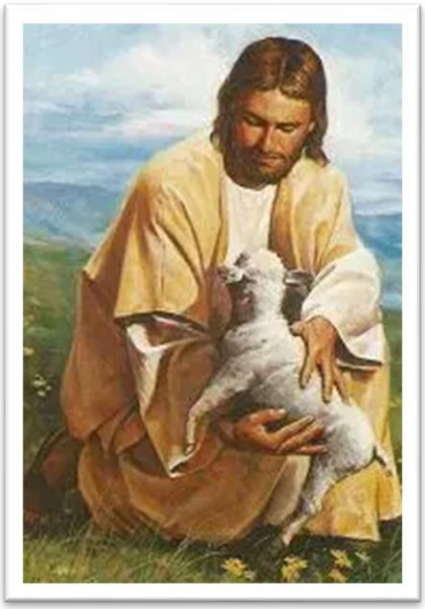

(J 10, 1 – 10) Jezus powiedział: »Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych». Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił.

Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.

Dziś jest Niedziela Dobrego Pasterza. Modlimy się o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne, żeby wszędzie byli ci, którzy głoszą słowo Boże i sprawują sakramenty. Tutaj na Syberii, gdzie pełnię swoją posługę, brakuje kapłanów. Moja parafia jest czterokrotnie większa od terytorium Polski. Jeździmy kilkaset, a nawet nawet tysiąc kilometrów do parafian, którzy miesiącami czekają, aby być na Mszy świętej. Potrzeba powołań, potrzeba kapłanów, potrzeba osób konsekrowanych, aby służyć tym ludziom. Trzeba nam, aby cały Kościół modlił się o powołania do kapłaństwa, do zakonów, na misje.

Ja jestem dobrym pasterzem (J 10, 11). Jezus daje nam za przykład dobrego pasterza, ale nie tylko kapłani i zakonnicy mają być dobrymi pasterzami. Każdy z nas chrześcijan jest powołany, aby być dobrym pasterzem. Choćby matka dla swoich dzieci, każdy z nas dla swojej rodziny, dla swoich przyjaciół, których możemy prowadzić do Pana Boga, o których możemy się troszczyć. Pan Jezus daje nam przykład - *Dobry pasterz daje życie swoje za owce. (J 10, 11)* Ojciec i matka oddają życie dla swojej rodziny, poświęcają się dla swojej rodziny. Małżonkowie poświęcają się dla siebie wzajemnie.

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają (J 10, 14). Zadajmy sobie pytanie: Czy znam moich bliskich, tych, którzy są powierzeni mojej pieczy, jak pasterzowi owce. Czy znam ich myśli, uczucia, przeżycia. Czy daję się im poznać? Dobry pasterz daje się poznać owcom.

Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić (J 10, 16). Są też ludzie zagubieni, którzy potrzebują pasterza, potrzebują, by im ktoś podał rękę i poprowadził do Chrystusa. Bądźmy dobrymi pasterzami!

Ks. Marek Jaśkowski

Słówko z Syberii (Pl) - 23.04.2021 Wielkanoc

Tak było…

W trzy niedziele Wielkiego Postu – 12, 19 i 26 marca przeżywaliśmy Misje Święte. Nauki podczas każdej Mszy św. niedzielnej i podczas Gorzkich Żali głosił ks. prof. Jerzy Tupikowski.

Na zakończenie misji pod krzyżem misyjnym zebrani pod przewodnictwem ks. prof. Jerzego Tupikowskiego Akt oddania się Najświętszemu Sercu Jezusa:

O Jezu najsłodszy, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas, korzących się u stóp Twego ołtarza Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy. Oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą.

Wielu nie zna cię wcale; wielu odwróciło się od Ciebie, wzgardziwszy przykazaniami Twymi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu Najłaskawszy, i pociągnij

wszystkich do świętego Serca Swego. Królem bądź nam, o Panie, nie tylko wiernym, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili. Spraw, aby do domu rodzicielskiego wrócili co prędzej i nie zginęli z nędzy i głodu. Króluj tym, których albo błędne mniemania uwiodły, albo niezgoda rozdziela; przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastała jedna owczarnia i jeden pasterz.
Użycz Kościołowi Twemu bezpiecznej wolności. Udziel wszystkim narodom spokoju i ładu. Spraw, żeby ze wszystkiej ziemi, od końca do końca, jeden brzmiał głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie. Jemu cześć i chwała na wieki. Amen.

W każdy piątek Wielkiego Postu po Mszy św. Wieczornej odbywało się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Dwukrotnie rozważania męki Pańskiej prowadziła grupa biblijna.

Rozpoczął się remont Groty Maryjnej (Lurdzkiej*)*

Tak będzie, jak Bóg da…

Plany inwestycyjno-remontowe
Ksiądz Proboszcz powiadomił parafian o planach inwestycyjno-remontowych na ten rok. Zależą one w dużej mierze od opinii konserwatora zabytków, ekspertyzy i kosztów, a dotyczą: remontu muru oporowego kościoła (wszystkie elementy z

czerwonej cegły), renowacji Groty Maryjnej, która obecnie jest już prowadzona, zabezpieczenia drzwi bocznych do świątyni przed deszczem oraz zadaszenia placu przy kaplicy cmentarnej, co umożliwiłoby wiernym uczestniczenie w Mszach świętych niezależnie od pogody.

Sobota, 1 kwietnia – pierwsza sobota miesiąca

Niedziela, 2 kwietnia – Niedziela Palmowa
Rocznica śmierci św. Jana Pawła II

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Wielki Czwartek, 6 kwietnia

Ewangeliści milczą na temat samego dnia Wielkiego Czwartku. Można się tylko domyślać, że dzień ten Jezus spędził w gronie bliskich, być może nawet ze swą Matką. Uwaga natchnionych autorów skupia się na tym, co było w tym dniu najważniejsze: na wieczerzy paschalnej spożytej wraz z uczniami. Począwszy od czwartkowego wieczoru można z dużą dokładnością, niemal godzina za godziną, śledzić wszystko, co dział się z Jezusem.

Wielki Czwartek w liturgii Kościoła jest pamiątką Ostatniej Wieczerzy oraz ustanowienia Najświętszego Sakramentu i sakramentu kapłaństwa. W ten dzień wieczorem odprawiana jest Msza św. zwana Mszą Wieczerzy Pańskiej, upamiętniająca ustanowienie Eucharystii oraz sakramentu kapłaństwa. Po zakończeniu uroczystości następuje przeniesienie Najświętszego Sakramentu do „ciemnicy", którą stanowi boczna kaplica lub ołtarz. Od tej chwili wszystkie ołtarze są ogołacane z obrusów, krzyży, lichtarzy. Ten kościelny obyczaj przypomina chwilę, kiedy Jezus złożył swe szaty, owinął się w prześcieradło i zaczął umywać nogi swym uczniom. W kościele wyczuwa się nastrój smutku, przygnębienia i żałoby, który potęguje dźwięk kołatek.
W wielkoczwartkowej liturgii w czasie śpiewu *Chwała na wysokości Bogu* tradycyjnie biją wszystkie dzwony, zaś po odśpiewaniu tego hymnu dzwony i dzwonki zastępuje się kołatkami zwanymi również klekotkami.
Wieczorem w kościele sprawowana jest Msza Święta Wieczerzy Pańskiej.

Wielki Piątek, 7 kwietnia

Wielki Piątek jest czasem powagi, smutku, żałoby i skupienia. W kościele tego dnia nie odprawia się mszy św., tylko ma miejsce wieczorna Liturgia Męki Pańskiej. Najważniejszym jej elementem jest adoracja krzyża. Wierni podchodzą do krucyfiksu, przyklękają i symbolicznym ucałowaniem wyrażają przyjęcie odkupienia Jezusa. Liturgię wielkopiątkową kończy przeniesienie Najświętszego Sakramentu z ciemnicy do tak zwanego Grobu Pańskiego upamiętniającego

złożenie do grobu ciała Chrystusa. Grób Pański stanowi ważny element Wielkiego Piątku i jego przygotowywanie jest szczególnie polskim zwyczajem. W grobach tych są często symbole narodowe oraz nawiązania i aluzje do aktualnych wydarzeń oraz problemów społecznych.

Kiedyś bardzo dużo obrzędów i zwyczajów ludowych praktykowano w Wielki Piątek. W ten dzień obowiązywały takie same zachowania jak podczas żałoby. Ubierano się na czarno, nie można było krzyczeć, a nawet głośno rozmawiać, wykonywać hałaśliwych prac. Zatrzymywano zegary i zasłaniano lub odwracano do ściany lustra,

Wielki Piątek jest dniem najściślejszego postu. Polega on na wyrzeczeniu się pokarmów mięsnych i ograniczeniu ilości pożywienia. Na dawnej wsi ta rytualna głodówka była ściśle przestrzegana i często zdarzało się, że trwała do śniadania wielkanocnego. Ten wielkopiątkowy post był i nadal jest trudny dla wielu osób, gdyż już kuszą różne pyszności przygotowywane na świąteczne ucztowanie. Kiedyś właśnie tego dnia pieczony był chleb, ciasta, ponadto gotowane były jajka, parzone szynki, tarty chrzan. Niczego nie można było skosztować, wszystkie pyszności czekały w spiżarni na Wielką Niedzielę. W niektórych rejonach Polski po poświęceniu pokarmów w Wielką Sobotę kończył się post i można było skosztować niektórych świątecznych specjałów.

Nadal żywa w wielu miejscowościach jest tradycja straży grobowych zaciąganych w Wielki Piątek przy Grobie Chrystusa. Wartownicy ubrani w wojskowe lub strażackie mundury albo kostiumy żołnierzy rzymskich pełnią straż przy Grobie do rezurekcji.

Wielka Sobota, 8 kwietnia

Adoracja Najświętszego Sakramentu, odwiedzanie Grobu Pańskiego

Wielka Sobota jest dniem spoczynku Jezusa w grobie i adoracji Najświętszego Sakramentu.

W kościele do późnych godzin popołudniowych panują modlitewna zaduma i wyciszenie. Do wieczora nie sprawuje się mszy świętych, bardzo popularny jest za to zwyczaj odwiedzania Grobu Pańskiego. We wczesnym chrześcijaństwie był to dzień ciszy i postu z powodu żałoby apostołów.

Święcenie pokarmów

Wielka Sobota obchodzona jest jako dzień błogosławieństwa, gdyż święci się wtedy ogień, wodę i wielkanocne pożywienie.

Tego dnia wierzący katolicy (ale nie tylko oni) przychodzą do kościołów z koszykami wypełnionymi jajkami, chlebem, wędliną, ciastami; w tzw. święconym lub inaczej święconce znajduje się także sól, czasem ciasta czy słodycze, bukszpanowe gałązki i bardzo często baranek - symbol zmartwychwstałego

Jezusa. Księża święcą te pokarmy, które są przeznaczone na świąteczny stół. Tym samym, w Kościele katolickim, kończy się czas postu.

W kościele w Wielką Sobotę odprawia się liturgię światła, liturgię chrztu i liturgię mszalną oraz dokonuje poświęcenia ognia i wody. W dawnych czasach ceremonia poświęcenie ognia i wody odbywała się przed południem. Obecnie ma to miejsce wieczorem.

Wigilia Paschalna

W kościele gasną światła, bo Wigilia Paschalna jest oczekiwaniem na zmartwychwstanie Chrystusa. Bogata liturgia Wigilii Paschalnej, stanowiącej centralny fragment Triduum, składa się z czterech części. Obchody zmartwychwstania Jezusa Chrystusa rozpoczynają się po zapadnięciu zmroku.

Liturgia światła

Tym silniejszą wymowę zyskuje obrzęd tzw. liturgii światła. Przed kościołem rozpala się ognisko, którego płomienie zostają poświęcone przez kapłana, ubranego w białe szaty. Następnie od poświęconego ognia zapala się paschał (dużą świecę), symbolizujący Chrystusa, czyli Światłość świata, co ma uzmysławiać, że dokonała się Pascha, przejście z mroku do jasności, ze śmierci do życia.

W uroczystej procesji paschał zostaje wniesiony do świątyni i umieszczony w ozdobnym świeczniku. Po trzykrotnym śpiewie kapłana: "Światło Chrystusa" i odpowiedzi wiernych: "Bogu niech będą dzięki" — zgromadzeni mogą zapalić swoje świece od świętego płomienia. Liturgia światła kończy się odśpiewaniem tzw. Orędzia Paschalnego, czyli modlitwy dziękczynno-uwielbiającej, która wysławia łaskę zbawienia.

Liturgia słowa

Liturgia słowa Wigilii Paschalnej jest wyjątkowo rozbudowana. W pełnej wersji składa się ona z dziewięciu czytań, przeplatanych psalmami i modlitwą. Pierwsze siedem czytań pochodzi ze Starego Testamentu. Przypominają one ważne momenty w całej historii zbawienia - opis stworzenia świata, zachowanie Abrahama, od którego Bóg zażądał ofiary z syna, oraz przejście przez Morze Czerwone. O wielkiej miłości Boga, zawarciu przymierza i skuteczności słowa Bożego mówią urywki Księgi proroka Izajasza. Fragment Księgi Barucha zawiera pouczenia, których respektowanie zapewnia pokój na wieki. Cykl czytań starotestamentowych kończy się Bożą obietnicą oczyszczenia i przemiany człowieka.

W tym momencie zapala się światła na ołtarzu, uderza się w dzwony, a celebrans intonuje hymn "Chwała na wysokości Bogu". Po nim następuje czytanie z Listu św. Pawła do Rzymian, który mówi o tym, że chrzest zapewnia wiernym uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Po radosnym

Alleluja, odśpiewanym po raz pierwszy od czterdziestu dni, czytany jest tekst Ewangelii o pustym grobie. Liturgię słowa zamyka homilia.

Liturgia chrzcielna

Kolejna, trzecia już część uroczystości Wigilii Paschalnej, poświęcona jest tajemnicy sakramentu chrztu. Liturgię chrzcielną poprzedza odśpiewanie Litanii do Wszystkich Świętych, która podkreśla jedność całego Kościoła. Celebrans poświęca wodę chrzcielną — tradycja zaleca, aby dokonało się to przy włożeniu paschału do naczynia z wodą; tekst błogosławieństwa przypomina odradzającą moc wody. Teraz dokonać można obrzędów chrztu — pierwotny Kościół udzielał tego sakramentu tylko w czasie Wigilii Paschalnej.

Na pamiątkę dawano neofitom (nowo ochrzczonym) zastygłe krople wosku spływającego z paschału; później z wosku wyrabiano medaliki z wyobrażeniem baranka — tzw. agnuski. Wszyscy zgromadzeni w świątyni odnawiają przyrzeczenia chrzcielne: wyznają swą wiarę i wyrzekają się szatana. Zostają oni również pokropieni wodą święconą. Liturgię chrzcielną kończy modlitwa wiernych.

Liturgia eucharystyczna

Przebieg liturgii eucharystycznej nie odbiega w swym zasadniczym kształcie od normalnej mszy świętej. Uroczystości Wigilii Paschalnej kończą się komunią świętą i uroczystym błogosławieństwem. Słowa rozesłania wzbogaca się o dwukrotne Alleluja. Ostatnim akcentem jest wezwanie do udziału w procesji rezurekcyjnej, która w warunkach polskich bywa przenoszona na niedzielny poranek.

Wielkanoc

Niedziela, 9 kwietnia - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Poniedziałek, 10 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny

13 rocznica katastrofy smoleńskiej

Piątek, 14 kwietnia – Narodowe Święto Chrztu Polski

Niedziela, 16 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia

Początek Tygodnia Miłosierdzia

Koniec oktawy Świąt Wielkanocnych

Poniedziałek, 24 kwietnia – św. Wojciecha, biskupa i męczennika

Wtorek, 25 kwietnia – św. Marka Ewangelisty

Niedziela, 30 kwietnia – Niedziela Dobrego Pasterza –
W tym dniu nie zapomnijmy otoczyć modlitwą kapłanów i osoby konsekrowane, w szczególności zaś tych wszystkich, którzy głoszą słowo Boże w wyjątkowo trudnych warunkach, z dala od domu rodzinnego, na misjach. Otoczmy modlitwą naszego Księdza Proboszcza i pomódlmy się za nas wszystkich – parafian św, Jacka, za ks. Jaśkowskiego w dalekim Surgucie i za jego parafian, za o. Kazimierza, norbertanina posługującego w Austrii, za siostry benedyktynki, które objęliśmy adopcją serca, za siostry jadwiżankę służebniczki NMP – od lat związanez naszą parafią. Prośmy Boga, by dzięki prawdzie Jego Słowa zapanował pokój między nami i na świecie.

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się o budowanie kultury pokoju i niestosowania przemocy poprzez ograniczenie dostępu do broni dla państw i obywateli.
- O przezwyciężenie wszelkich podziałów w naszym kraju i budowanie dobra wspólnego.
- Za Księdza Proboszcza i wszystkich kapłanów, którzy kiedykolwiek pełnili swą posługę w naszej parafii o to, czego im najbardziej potrzeba, by otrzymali stosowne łaski zgodnie z wolą Bożą.
- Prosimy za wstawiennictwem św. Jana Pawła II o odnowę wiary w naszej Ojczyźnie.
- Dziękujemy za dar Misji Jubileuszowych, prosząc o owoce tych rekolekcji i błogosławieństwo Boże dla o. prof. Jerzego Tupikowskiego.
- Za wszystkich naszych parafian o jeszcze silniejszą wiarę i głębokie przeżycie świąt Zmartwychwstania Pańskiego.
- O obfitość łask Bożych dla ks. Jarosława Grabiaka z okazji imienin oraz dla wszystkich kapłanów mieszkających w Domu Księży Emerytów.
- Za p. redaktor gazetki „U św. Jacka”, jej męża Piotra oraz córki o potrzebne łaski.
- Za Grażynę Staśkiewicz i jej najbliższych o zdrowie i mężne stawianie czoła wszelkim problemom i dolegliwościom.

- Za Janusza Wójcika o ulgę w cierpieniu i dar zdrowia – zgodnie z wolą Bożą.
- Za malarkę Renatę Krześniak o zdrowie i pokój wewnętrzny.
- Za Irenę Rogowicz o powrót do zdrowia i pełni sił.
- Za rodzinę Goczoł o uocnienie w walce z trudnościami i błogosławiony czas Świąt Wielkanocnych.
- Za Siostry Franciszkanki i prowadzony przez nie we Wrocławiu DPS o pomoc Bożą w rozwiązywaniu problemów.
- Za s. Rafaelę o zdrowię i opiekę Najświętszej Maryi Panny.
- Za ks. Leszka z Boleścina o ulgę w cierpieniu i Boże prowadzenie.
- Za Siostry Benedyktynki z Pawłowic o potrzebne łaski.
- Za wszystkie osoby zaangażowane i za te, które rozważają bardziej aktywne włączenie się w w życie naszej parafii o odważne podjęcie decyzji.

Imię i nazwisko	**Tajemnica Różańca**
Adrian Bajer	*V tajemnica światła*
Aneta Bajer	I tajemnica bolesna
Wiesława Barszczewska	II tajemnica bolesna
Marianna Brej	III tajemnica bolesna
Barbara Wójcik	IV tajemnica bolesna
Marzena Jagielska	V tajemnica bolesna
Małgorzata Korman	*I tajemnica chwalebna*
Maria Korman	*II tajemnica chwalebna*
Danuta Knecht	*III tajemnica chwalebna*
Kazimiera Lewandowska	*IV tajemnica chwalebna*
Dorota Maciąg	*V tajemnica chwalebna*
Dorota Nikodem	I tajemnica radosna
Danuta Piotrowska	II tajemnica radosna
Danuta Rataj	III tajemnica radosna
Irena Rogowicz	IV tajemnica radosna
Maria Rogóż	V tajemnica radosna
Teresa Skowron	*I tajemnica światła*
Bożena Szostak	*II tajemnica światła*
Elżbieta Tara	*III tajemnica światła*
Barbara Żuk	*IV tajemnica światła*

RYCERZE ŚW. JACKA

GRUPA FLORYSTYCZNA

W niedzielę 19 marca Florystki oraz inne wspomagające je osoby kwestowały na kwiaty do Bożego Grobu.

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

KÓŁKO BIBLIJNE

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli:

Stanisław Idzi,

Leon Ryszard Łuniewski,

Wojciech Otfinowski

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Odeszli do Domu Ojca

Piotr Kaszuba,

Henryka Świerszcz,

Halina Kościuczyk

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie…

List z pytaniami do Pana Boga

Piotr Rakowski

Wybacz mi, Panie Boże,
że list do Ciebie piszę,
Pytań do Ciebie mam tak wiele,
że w sercu miejsca już nie ma.
(…) Powiedz mi, Wielki Panie:
Czy w życiu powinny być troski?
Czy można o kimś zapomnieć,
choć tyle lat razem się było?
Dlaczego ONA odeszła,
choć dalej życia pragnęła?
Czy można o niej zapomnieć,
choć przecież kochana była?
Czy można zapomnieć o krzywdach, które się wyrządziło?
(…) Czy mogę zapomnieć o grzechach, które Tobie wyznałem
I chociaż rozgrzeszenie dostałem, to one w pamięci zostały?
Czy miłość jest tylko jedna, choć wielu ludzi się kocha?
I jaka jest miłość ważniejsza: do dzieci czy do Boga?
(…) Powiedz mi, Panie Boże, czy mogę znów przeżyć miłość
I chociaż mam lat bardzo wiele, czy mogę znowu pokochać
I poczuć w mym sercu motyle i ukojenia chwile?
Czy ta, którą przecież kochałem, ale odeszła do Ciebie,
Wybaczy mi moją słabość, że pragnę mieć kogoś obok siebie?
(…) A jeśli znów kogoś pokocham, to czy wybaczy mi, Panie,
Że nieraz o czymś zapomnę, choć przyrzekałem pamięć?
Czy sny, które człowiek samotnie przeżywa,
Jak fale morza na piasku się rozpłyną,
I choć je chcę zapamiętać,
To w głębi morza znów zginą?
Powiedz mi Panie Boże, dlaczego
W mym sercu tych pytań tak wiele,
Że się w pamięci nie mieszczą,
I trudno na papier je przelać?
(…) Tak bardzo chcę wierzyć,
Że kiedyś list przyjdzie do mnie,
A w nim Twe Boskie odpowiedzi.

Msza św. niedzielna jest sprawowana

- w sobotę o godz. 18.00
  oraz w niedzielę:
- godz. 9.00 – suma,
- godz. 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,
- godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,
- godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Spowiedź św. **na pół godziny** przed Mszą świętą wieczorną w dzień powszedni.

W Wielki Czwartek:

- Liturgia o godz. 18.00
- Adoracja do godz. 20.00

W Wielki Piątek:

- Droga Krzyżowa o godz. 17.30
- Liturgia Wielkiego Piątku o godz. 18.00
- Adoracja do godz. 20.00

W Wielką Sobotę:

- święcenie pokarmów w kościele o godz. 11.00, 11.30, 13.00, 13.30, 14.00, 14.30 i o godz. 15.00
- święcenie pokarmów przy krzyżu na Kowalach o godz. 12.00

Wigilia Paschalna o godz. 18.00

Msza św. Rezurekcyjna – 6.00

Msze św. Wielkanocne: 9:00 - 11:00 - 13:00 - 18:00.

II Dzień Świąt: 9:00 - 11:00 - 13:00 - 18:00 (składka na Metropolitalne Seminarium i Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu.

Zespół redakcyjny:
Danuta Tettling *– tel. 661 693 581*
Adres mailowy : teedanuta@gmail.com oraz *danutatettling@rambler.ru*
o. Kazimierz Marchaj OPraem
Piotr Tettling *– poligrafia 601 155 492*
Konsultacja - ***ks. prof. Wiesław Wenz***
Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl
swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie Internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres:

danutatettling@rambler.ru
oraz teedanuta @gmail.com